



MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

Tuż obok Łowicza kilkadziesiąt lat temu miał miejsce pierwszy zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego. Może w dobie wychowawczego kryzysu i ciągłego szukania odpowiednich metod warto sięgnąć do źródeł. Kiedyś w szkole walczone o polskość – dziś walka wciąż trwa: młodzieży z nauczycielami i nauczycieli z młodzieżą. W tej sytuacji proponuję zgłębić łacińskie powiedzenie: „Historia jest nauczycielką życia”. Zapraszam na str. IV i V. Warto również zwrócić uwagę na artykuł na str. VI, poświęcony ekologii i współczesnym rozwiązaniom, które pozwalają wykorzystać czynniki naturalne takie jak wiatr czy słońce. ■

ZA TYDZIEŃ

- Gdzie skrywają się SIOSTRY SKRYTKI
- WYJĄTKOWA CARITAS w jednej z parafii

Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan w diecezji

Do jednego Boga

Tydzień ekumeniczny powinien nakreślać całoroczną współpracę między katolikami a wiernymi innych wyznań. Niestety, wciąż za mało udaje się robić wspólnymi siłami poza tym czasem.

Przez cały tydzień Msze święte w katedrze łowickiej i w kościele św. Leonarda sprawowane były według materiałów przygotowanych przez Radę Konferencji Episkopatu Polski ds. Ekumenizmu i Polskiej Rady Ekumenicznej. Dla wielu ludzi ekumenizm nie ma żadnego znaczenia. O tym często decyduje miejsce zamieszkania, gdyż więcej mówi się o ekumenizmie tam, gdzie oprócz katolików żyją ludzie innych wyznań. Dlatego duch ekumenizmu i konkretne czyny będą na Śląsku Cieszyńskim o wiele bardziej konieczne niż w Sochaczewie czy w Skierniewicach. Ale każdy katolik jest zobowiązany do szerszego spojrzenia na Kościół jako wspólnotę ludzi zwracających się do jednego Boga.



ARCHIWUM GN

Na terenie diecezji łowickiej funkcjonuje Kościół Ewangelicko-Augsburski. Główna parafia znajduje się w Kutnie. Ma ona swoją filię w Łowiczu. Również w Łowiczu swój kościół mają mariawici. Jedni i drudzy włączają się w przygotowanie tygodnia ekumenicznego w diecezji. Niestety, wciąż za mało jest wspólnych inicjatyw na co dzień.

W 1836 roku podjęto decyzję o powołaniu do życia parafii

Były kościół ewangelicko-augsburski w Łowiczu

ewangelickiej w Łowiczu, natomiast w roku 1797 w Kutnie powstała parafia ewangelicko-augsburska.

Dzisiaj parafia w Kutnie i podległa jej placówka w Łowiczu borykają się z podobnym problemem co kościół katolicki – frekwencją na nabożeństwach. Poza tym wiara stała się dla wielu ludzi dodatkiem, a dodatkiem w skali wartości będzie zawsze gdzieś na szarym końcu. **JS**

POWIAŁO TALENTAMI



WOJCIECH PODLEŚNY

Wminioną niedzielę w Łowiczu młodzież naszej diecezji wystawiła sztukę Charlesa Dickensa „Opowieść wigilijna”. Na premierę przyszły tłumy z zaproszonymi gośćmi na czele: bp. Andrzejem F. Dziubą, burmistrzem miasta Krzysztofem Janem Kalińskim i przewodniczącym Rady Miasta Henrykiem Zasępą. Przed występem został odczytany fragment listu nadesłany na tę okoliczność przez znaną aktorkę Annę Dymną, która objęła honorowy patronat nad przedsięwzięciem. Patronat honorowy objął także ordynariusz diecezji bp Andrzej F. Dziuba. Z tą samą sztuką młodzi aktorzy pojadą jeszcze do Skierniewic i Kutna. Amatorski teatr działa przy redakcji „Gościa Niedzielnego” w Łowiczu. **JS**

Szczęśliwi, bo po udanej premierze.
Od lewej: **Wojciech Podleśny (Alfred), Paweł Madej (Scroog), Karol Mucha (Marley), Piotr Madej (Bankier)**

Jasełka jak pasterka



DOROTA NIEZABITOWSKA

Młodzi aktorzy wystąpili w pieczolowicie przygotowanych kostiumach

PASTERZE W SANKTUARIUM. Niemal wszyscy z ponad 60 uczniów Szkoły Podstawowej im. ks. J. Popiełuszki w Chodnowie (powiat rawski) brali udział w jasełkach. Stało się już zwyczajem, że pokazywane są one najpierw w szkole, a potem w sanktuarium św. Maksymiliana Kolbego w Szczukach. Przeplatane kolejnymi przedstawieniami wzbudziło tak wielkie zainteresowanie,

że pokazywano je po dwóch Mszach, i za każdym razem kościół był pełen. Ksiądz proboszcz Sławomir Sasin zażartował nawet, że jest więcej ludzi niż na Pasterce. Jasełka przygotowane zostały pod okiem katechетки Iwony Weryńskiej. W spektakl zaangażowała się niemal cała szkoła, a barwne stroje dla młodych aktorów przygotowali rodzice.

Jeszcze nie kłęska

WIAŁO. Silne wiatry, jakie przeszły ostatnio nad Polską pod koniec ubiegłego weekendu, nie ominęły naszej diecezji. Najwięcej roboty mieli strażacy – przy usuwaniu złamanych drzew i energetycy – przy usuwaniu awarii. Straż pożarna w Rawie Mazowieckiej wyjeżdżała z interwencjami nawet 20 razy na godzinę. Bardzo niebezpiecznie było na terenie powiatu sochaczewskiego. W Żelazowej Woli wiatr powalił drzewo na stojący pod nim samochód; na szczęście obyło się bez ofiar w

ludziach. Wichura pozbawiła prądu kilka tysięcy osób w Kutnie i w czterech sąsiednich gminach (Nowe Ostrowy, Strzelce, Łanięta, Krzyżanów). W powiecie łęczyckim prądu nie było w Topoli Królewskiej oraz w centrum samej Łęczycy. W tym mieście musiano ewakuować mieszkańców trzech domów. Także w Łyszkowicach trzeba było ewakuować 6 rodzin. W miarę spokojnie było na terenie powiatu łowickiego, choć i tu nie zabrakło pozyrywanych dachów, linii energetycznych i połamanych drzew.

Podczas naprawy zerwanego dachu na hotelu Berlin w Łyszkowicach



BOHDAN FUDALA

Dobra praktyka Mszczonowa

CERTYFIKAT ZA MODERNIZACJĘ. Gmina Mszczonów otrzymała kolejne wyróżnienie. Tym razem jest to certyfikat Banku Dobrych Praktyk. Bank został zainicjowany przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej w celu rozpowszechniania dobrych praktyk w użytkowaniu funduszy strukturalnych. Czynnione to jest m.in. poprzez promocję najciekawszych projektów realizowanych w Polsce. Certyfikat miasto

otrzymało za rozbudowę i modernizację Mszczonowskiego Ośrodka Kultury. Warto zaznaczyć, iż podobne certyfikaty trafiły do kilkudziesięciu jednostek w skali kraju. Modernizacja Ośrodka Kultury została dofinansowana z funduszy unijnych kwotą około 3 milionów złotych. W sumie gminie Mszczonów z różnych europejskich dotacji przyznano już blisko 13 milionów złotych.

Dla piękna i na konkurs

NAGRODY ZA OZDOBY. Pamiątkowe dyplomy i tabliczki ze stosownymi napisami otrzymają podczas specjalnej gali laureaci ogłoszonego przez burmistrza Główna konkursu na najładniejszą dekorację bożonarodzeniową. Do konkursu, zorganizowanego już po raz drugi, przystąpiło kilkadziesiąt osób. Za najładniej

udekorowaną witrynę sklepową uznano przygotowaną przez Renatę Olejniczak przy ul. Słowackiego. W kategorii na najładniej udekorowaną nieruchomość, dom mieszkalny, zwyciężyli państwo Stefan i Zofia Zakrzewscy z ul. Ostrołęckiej. W kategorii na najładniej udekorowane okno, balkon, zwyciężył Mariusz Wolny z ul. Łąkowej.



PRZEMYSŁAW KOBACKI

W okresie świątecznym ozdoby przydawały Głownu wiele uroku

Kasztelan przebił sam siebie

ZAMEK ZLICYTOWANY. Niespodziewany rezultat przyniosła – przeprowadzona w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – internetowa licytacja tytułu Honorowego Kasztelana Zamku w Łęczycy. Będzie się nim mógł ponownie szczyścić Artur Kłoczko z Kielc. Tym ra-

zem pan Artur za tytuł zapłacił 8105 zł, podczas gdy w ubiegłym roku 7 tys. Pieniądze już zostały wpłacone na konto fundacji i pozostaje tylko czekać, aż „nowy-stary” kasztelan przejmie insygnia. Stosowny dokument oraz sygnet kasztełański wręczy zwycięzcy burmistrz Łęczycy.

Co w trawie piszczy

**ZNIEWAŻONY
KRZYK ROZPACZY**

– Tydzień temu pisaliśmy już o przykrych wydarzeniach w gimnazjum w Godzianowie, gdzie samobójstwo popełnił trzecioklasista. Dzień po tragedii do szpitala psychiatrycznego trafił kolejny nastolatek, który próbował odebrać sobie życie. Kilka dni później w tym samym szpitalu znalazł się inny uczeń. Fala następstw, która ruszyła po tym wydarzeniu, stała się postrachem dla całej wioski, a przede wszystkim dla nauczycieli. Po Godzianowie krąży pogłoski, że zawiązał się klub samobójców. W ten sposób grupka młodych ludzi groźbą samobójstwa chce wymusić lepsze oceny u nauczycieli.

Niektórzy mieszkańcy wioski mają pretensje o to, że nie było u nich jeszcze TVN-u. – A sprawa taka poważna – mówią z oburzeniem. Wydarzenia te skonfliktowały ze sobą kilka rodzin. Dyrekcja szkoły szuka wyjścia z traumatycznego położenia. Receptą ma być szkolny pedagog. Tragedia przerodziła się dla uczniów w dobrą zabawę. Niestety działa to również w drugą stronę. Istnieje obawa, że zabawa przerodzi się w tragedię. Czy w tym przypadku wystarczy troska szkoły i rodziców?

MARCIN WÓJCIK

Biskup ordynariusz o Kongresie Eucharystycznym

Wytrwajcie w miłości mojej

Drodzy Siostry i Bracia,

Rok 2007 naznaczony jest szczególnym wydarzeniem w historii diecezji łowickiej. Będziemy dziękować Bogu za 15 lat istnienia naszej diecezji. W takim duchu wdzięczności będziemy przeżywać I Kongres Eucharystyczny Diecezji Łowickiej od 7 do 14 czerwca. Chcemy usłyszeć i przyjąć wezwanie, jakie kieruje do nas Jezus Chrystus przez hasło Kongresu „Wytrwajcie w miłości mojej” (J 15,9), i wprowadzić je w praktykę naszego codziennego życia. Potrzeba do świadomego i owocnego przeżycia wydarzeń kongresowych dobrego przygotowania. Bezpośrednie przygotowanie do Kongresu rozpoczniemy od niedzieli 4 lutego i będzie ono trwało do czerwca br. Dokonywać się ono będzie między innymi przez słuchanie homilii tematycznych, głoszonych co miesiąc we wszystkich świątyniach naszej diecezji, oraz przez udział w nabożeństwach adoracji Najświętszego Sakramentu. Tematyka homilii i nabożeństw krok po kroku będzie przybliżała nas do Tajemnicy Eucharystii i zagadnień z nią związanych. W lutym pochylimy się nad ideą kongresów eucharystycznych; w marcu zastanowimy się nad doskonalszym przeżywaniem dnia świętego, jakim jest niedziela; w kwietniu zatrzymamy się nad bogactwem, jakie kryje w sobie Liturgia Słowa; w maju lepiej poznamy serce Mszy świętej, którym jest Liturgia Eucharystyczna; a w czerwcu przypomnimy sobie nierozzerwalny związek łą-

czący sakrament Eucharystii z sakramentem kapłaństwa. Nasze dzieci i młodzież będą poznawały wielką tajemnicę Eucharystii przez odpowiednie katechezy.

Czcigodni Kapłani, Drodzy Siostry i Bracia. Gorąco zachęcam Kapłanów i wszystkich Diecezjan do zaangażowania się w przygotowania do I Kongresu Eucharystycznego Diecezji Łowickiej. Jest to dla nas wielka szansa, aby przez rozważanie Słowa Bożego, korzystanie z sakramentów świętych oraz modlitwę pogłębić naszą wiarę w obecność Chrystusa wśród nas w darze Eucharystii. Ufam, że spotkanie z naszym Zbawicielem da nam siły wytrwać w Jego miłości.

Wszystkim przygotowującym się do dobrego i owocnego przeżycia I Kongresu Eucharystycznego Diecezji Łowickiej z serca błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

+ Andrzej F. Dziuba**Biskup Andrzej F. Dziuba**
Na dole: Łowicka katedra

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew**93,8 FM**
Kutno**94,7 FM**
Rawa Maz.**96,7 FM**
Skierniewice**98,1 FM**
Mszczonów/Żyrardów**radio
Victoria**www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



W obronie

W walkę o polskość w 1905 roku włączyli się aktywnie nauczyciele z parafii Świętego Ducha w Łowiczu. Kilka kilometrów dalej odbył się pierwszy zjazd dzisiejszego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

tekst
KRZYSZTOF MAREK WIŚNIEWSKI

Powstanie styczniowe w roku 1863 było zrywem, który przyniósł najmniej strat w liczbie zabitych i rannych, ale skutki, jakie zaistniały po powstaniu,

były straszne. Społeczeństwo polskie zostało poddane totalnej zemście aparatu carskiego. Po powstaniu wiele miast polskich straciło swój status. Na ziemi łowickiej status taki utraciły Bolimów (bardziej ze względów ekonomicznych), Bielawy, Sobota, Orłów. Wielu powstańców zostało straconych, wywiezionych w głąb Rosji. Taki sam los podzieliło wielu księży – uczestników powstania.

Kapłan w powstaniu

Ksiądz Ludwik Czajewicz, będący naczelnikiem powstańczym w Piasecznie, po powstaniu został zesłany w głąb Rosji. Po odbyciu kary w 1896 roku został proboszczem parafii Świętego Ducha w Łowiczu. Podobnie prześladowano ks. Franciszka Marcinkowskiego, prefekta w gimnazjum łowickim, przeniesionego karnie w 1865 r. do Kampinosu. Przenoszony wielokrotnie z parafii do parafii, ostatecznie osiadł w Łowiczu w parafii Świętego Ducha.

We władzach powstańczych często zasiadali księża, np. wikary German Grabowski z Łowicza. Ksiądz ten wszedł do historii nie tylko jako powstaniec, za co został osadzony w Cytadeli, ale także z tego powodu, że był ojcem chrzestnym dziecka, które nazywało się Bolesława Maryanna Lament. W parafii Świętego Ducha w księdze urodzeń pod numerem 82 z

Z lewej:
Julian Stefan Brzeziński z żoną zesłany na Sybir za walkę o polskość, kopia fotografii z muzeum ZNP w Pilaszkwie



REPRODUKcja KRZYSZTOF MAREK WIŚNIEWSKI

letni szewc Marcin z Łowicza. W obecności Wincentego Słoniewicza lat 25 i Franciszka Kalińskiego lat 36 przedstawiono dziecię płci żeńskiej urodzone 3 lipca z matki Łucji z Cyganowskich lat 20. Dziecko ochrzcił ks. Jan Śliwowski, a chrzestnym był ks. German Grabowski i Katarzyna Pomorska”.

Do chwały ołtarzy z Łowicza

Właśnie ta dziewczynka, ochrzczona w tym kościele, zadziwiła chrześcijański świat polskich Kresów, wolnej Polski. Docenił to także nasz Papież Polak, który wygłosił formułę podsumowującą jej działalność ziemską: „Zezwalam, aby odtąd Czcigodnej Słudze Bo-

U góry:
Organizatorzy pierwszego zjazdu nauczycieli w Pilaszkwie

żej Bolesławie Lament, założycielce Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny, przysługiwał tytuł Błogosławionej i aby jej święto obchodzono corocznie 29 stycznia, w dniu jej narodzin dla Nieba, w miejscach i sposób określony przez prawo”.

W tym dniu w Białymstoku – 5 czerwca 1991 r. – spełniły się słowa metropolity krakowskiego kard. Karola Wojtyły, który wcześniej, w latach siedemdziesiątych, po zapoznaniu się z postacią Bolesławy Lament powiedział: „Wyróżniona przez Boga błogosławionymi owocami swej pracy apostołskiej, zasługuje na wyróżnienie w umysłach i sercach, nie tylko Sióstr Zgromadzenia, które założyła, ale także wśród wiernych, a może kiedyś i przez



świętego Ducha w Łowiczu

polskości

władzę Najwyższą całego Kościoła. Spod powierzchni bowiem jej pracy, dzieł apostołskich przemawia osobowość Bolesławy Lament”.

W obronie książki i szkoły

Po powstaniu niszczonej polską kulturę i szkolnictwo; totalnie zlikwidowano naukę historii Polski. Jednocześnie walka przeciwko represjom carskim spowodowała wzrost świadomości narodowej. Nie było króla, ale był intereks – arcybiskup warszawski, który zastępował arcybiskupa gnieźnieńskiego, Polaków rozdzielono granicami, ale jednoczyła ich wiara. W kościołach uczono katechizmu i śpiewano po polsku. Wspólne były miejsca pielgrzymowania: Jasna Góra, Święta Lipka, Kalwaria itp.

Walka o polskość rozszerzała się nie tylko w Kościele polskim. W 1905 r. czynnie włączyli się w nią nauczyciele i właśnie w parafii Świętego Ducha w Łowiczu, we wsi Pilaszków, odbył się zjazd nauczycieli szkół ludowych Królestwa Polskiego. Na ziemi łowickiej w 1878 roku były tylko 32 szkoły. Nie była to liczba imponująca, bo zaborca nie pozwalał na otwieranie szkół, także i rodzice Księżacy nie przywiązywali wielkiego znaczenia do nauki. Owszem, dzieci chodziły do szkoły, ale tylko w porze zimowej, bo w lecie musiały pracować w gospodarstwie.

Pilaszków wybrano z uwagi na jego położenie – trudny dojazd. Jednocześnie spełniał wymogi konspiracji. Do wsi wiodły trzy drogi. Pierwsza prosta, odkryta, z dala widoczna, dobra do obserwa-



Kościół Świętego Ducha w Łowiczu – ze zbioru widokówek łowickich Jana Rucińskiego

cji przez wystawione czujki chłopów łowickich ochraniających zjazd. Druga droga wiodła ze wsi Niedźwiada, gdzie był przystanek kolejowy. Tu wysiadali nauczyciele i byli przewożeni furmankami przez Bzurę do Pilaszkowa, część także wysiadła na przystanku Jackowice. Trzecia droga wiodła ze wsi Domaniewice, gdzie był przystanek kolejowy na trasie Łowicz–Łódź. Tu także chłopci przewozili uczestników zjazdu furmankami przez Skararki, Rogóźno i Dąbkowice Górne i Dolne.

Historyczny zjazd

W akcję zaangażowali się czynnie chłopci z parafii: Teofil Kurczak ze wsi Ostrów, Jan Panek ze wsi Pilaszków, Karol Klimek wójt gminy i skarbnik gminy Andrzej Górąjek. Opracowano zasady działania na wypadek pojawienia się żandarmerii, wystawiono czujki na drodze do Jamna (Kwiatek) i Łowicza.

Zjazd odbywał się w szkole nauczyciela Stanisława Najmoły. Do najbardziej aktyw-

nych nauczycieli-organizatorów zjazdu należeli: Antoni Kowalczyk ze wsi Samice, Siuda ze wsi Wygoda, Józef Perzyna z Niedźwiady. Inicjatorami zjazdu byli: nauczycielka, działaczka oświatowa i pisarka Stefania Sempołowska, pisarz Wacław Sieroszewski

oraz prezes i organizator Związku Ludowego Stefan Brzeziński.

Zjazd podjął decyzję, iż w Królestwie Polskim nauczanie w szkołach stopnia podstawowego odbywać się będzie w języku polskim. Powstała organizacja, zwana Związkiem Nauczycieli Ludowych. Nie wiemy nic o tym, co mówili starzy powstańcy 1863 r., którzy za polskość, za powstanie styczniowe byli zsyłani na wiele lat tułaczki. Może byli dumni? – My zaczęliśmy – myśleli być może – a dziś młodzi kontynuują nasze dzieło już inaczej, nie karabinem...

Budynek szkoły, w której odbył się zjazd, stoi do dziś. Nie ma szkoły, bo nie ma dzieci, a może nie ma pieniędzy na szkołę? Tego założyciele Związku nie przewidywali. Oni spełnili swój obowiązek wobec dzieci, które powierzyli im rodzice. ■

■ R E K L A M A ■

Tygodnik

GOŚĆ
NIEDZIELNY

zaprasza na sztukę

„Opowieść wigilijna” Charlesa Dickensa

Patronat honorowy

Biskup Andrzej F. Dziuba
Anna Dymna

Reżyseria

Marcin Wójcik – „Gość Niedzielny”
Maciej Michałowski – dziennikarz radiowy
Agata Schwaiger – Teatr Słowackiego w Krakowie

■ Skierniewice – 28 stycznia 2007

godz. 10,30 (kino Polonez)

■ Kutno – 4 lutego 2007

godz. 16.00 (przy kościele św. Jana Chrzciciela
ul. Kanclerza Andrzeja Zamoyskiego 2)



Patroni radiowi

radio
Victoria

RADIO
RSC
88,6 FM

Zmniejszyć efekt rury

Powrót wiatraków

Powszechnie ropa naftowa i jej pochodne uważane są za bardzo dobre paliwo. Ropa jest stosunkowo tania, czystsza niż węgiel, ogrzewa mieszkania i daje napęd pojazdom.

Jednak niedawne perturbacje wywołane chwilowym wstrzymaniem dostaw paliwa przez rosyjskiego monopolistę pokazały, że paliwa wytworzone na bazie ropy mają również wadę, może jedną, za to zasadniczą: z dnia na dzień mogą się skończyć. Nie trzeba do tego wiele: spór polityczny, pożar, atak terrorystyczny. Wprawdzie każdy kraj dysponuje zapasami strategicznymi, ale nie są one niewyczerpane.

Przy okazji sporu o rurę powróciło pytanie o alternatywne źródła energii. Przez wiele osób traktowane są one wciąż jako techniczna nowinka, dziwoląg, którym zajmują się niewinni odmieńcy. Wystarczy jednak rozejrzeć się po najbliższej okolicy, by stwierdzić, że nowe technologie uzyskiwania energii ze źródeł odnawialnych powoli trafiają „pod strzechy”.

Łódź pielgrzymuje do Łowicza

– W Łowiczu pracuję stosunkowo niedługo, ale już czuję się łowiczaninem i dumny jestem, że to nie my jeździmy po naukę do Łodzi, ale dyrektorzy z Łodzi przyjeżdżają do nas – śmieje się Jacek Chyliński, dyrektor szpitala w Łowiczu.

Co wywołuje najazd łodzian na łowicki szpital? Od czerwca ubie-

głego roku na dachu placówki ochrony zdrowia pojawiły się tajemnicze czarne elementy.

– To solary. Płynący w nich glikol ogrzewany jest promieniami słonecznymi – tłumaczy inż. Jacek Witczak, kierownik administracyjno-techniczny łowickiego szpitala.

Glikol, który w upalnym sierpniu rozgrzewał się nawet do 140 st. C, w stacji wymienników podgrzewa potem wodę. Ciepłej wody używa się w szpitalu mnóstwo: do mycia, prania, w laboratorium, w kuchni. Co ciekawe, solary nie pracują wyłącznie latem, choć oczywiście wtedy ich wydajność jest największa. Jednak nawet teraz – w styczniu – wystarczy bezchmurne niebo, by czarne tablice zaczęły się rozgrzewać pomimo mrozu. Gdy temperatura glikolu osiągnie 40 st. C, automatycznie włączają się wymienniki ciepła, odciążając piece olejowe z kotłowni. Każdy litr zaoszczędzonego oleju jest w szpitalu na wagę – może nie złota, lecz nie mniej cennych złotych.

– Konkretnie o kwotach będziemy mogli mówić dopiero po roku działania instalacji, jednak z naszych szacunków wynika, że dzięki solarom zaoszczędzimy na zakupie oleju opałowego ponad 30 tys. zł rocznie. Dla zadłużonego szpitala to już kwota, o którą warto zabiegać – podsumowuje dyrektor Chyliński.

Śmigła nad polem

Charakterystyczne wiatraki wytwarzające prąd nie są już widokiem nieznanym. Wystarczy wyjechać kilka kilometrów z Polski, by tuż za zachodnią granicą zobaczyć mnóstwo obracających



ZDJĘCIA BOHDAN FUDAŁA

się śmigieł. W Polsce wiatraki stawiane są w górach i na Pomorzu, gdzie dominują silne wiatry. Ale w centrum Polski? Kierowcy jadący trasą nr w 2 kierunku Poznania ze zdumieniem przyglądali się wieżom rosnącym w okolicach Niedźwiady. Docelowo powstać tam mają trzy turbiny o łącznej mocy 750 kW.

– Energią odnawialną interesujemy się z tatą od około 10 lat – opowiada Piotr Wieteska, współwłaściciel rodzinnej firmy. – Dom ogrzewamy bateriami słonecznymi. Sprawdzają się świetnie. Zaspokajają około 70 proc. zapotrzebowania na ciepłą wodę w domu.

Następnym etapem w ekologicznej przygodzie są wiatraki. Wieteska przypomina, że jeszcze nasi pradziadkowie powszechnie używali wiatraków do mielenia zboża. Po wojnie szybko zniknęły one z krajobrazu wsi.

– Najważniejszą decyzją jest lokalizacja – mówi Piotr

U góry:
Inżynier Jacek Witczak jest przewodnikiem w gąszczu solarów

U dołu:
Niebawem wiatraki zaczną wytwarzać prąd

Wieteska. – Nie wszędzie da się postawić coś takiego. Działka musi spełniać wiele warunków. Oczywiście cena działki odgrywa też dużą rolę. U nas ludzie chcą kolosalne pieniądze za skrawek ziemi.

Gdy wszystkie przeszkody udało się pokonać, budowa mogła ruszyć. Firma Wietesków przygotowuje się do rozruchu turbin. Zainteresowanie zakupem prądu wyraził Zakład Energetyczny Łódź Teren.

BOHDAN FUDAŁA

Nikt za nas nie wybierze

Izby radzą

Nikt za nas pewnych spraw nie załatwi. Dlatego musimy wybrać najlepszych – zachęca Tadeusz Szymańczak.

Tadeusz Szymańczak, znany działacz rolniczy ze Skrzelowa pod Szymanowem, jest m.in. członkiem zarządu Mazowieckiej Izby Rolniczej. 4 lutego odbędą się wybory do izb rolniczych. Dla mieszkańców naszej diecezji może to być ważne wydarzenie, biorąc pod uwagę fakt, że diecezja łowicka ma charakter rolniczy.

Przypomnijmy, iż izby rolnicze zostały powołane do życia ustawą z 14 grudnia 1995 roku. Pierwsze wybory odbyły się w czerwcu 1996 roku. Po reformie ustrojowej państwa w Polsce działa 16 izb rolniczych. Są one samorządem rolniczym, działającym na rzecz rozwiązywania problemów rolnictwa i reprezentującym interesy zrzeszonych w nim podmiotów. Członkami izb rolniczych z mocy usta-



ROMAN WODZYŃSKI

wy są wszystkie osoby fizyczne i prawne, które są płatnikami podatku rolnego lub dochodowego z działów specjalnych produkcji rolnej, zamieszkujący obszar danej województwa.

– Minione 10 lat działalności pokazało, że cokolwiek by o nich nie powiedzieć, izby

Pracownicy biura łódzkiej IR podczas pracy

rolnicze się sprawdzają. Jesteśmy rodzajem związku zawodowego działającego na wsi – zauważa Tadeusz Szymańczak.

– W minionym roku tylko w biurze wojewódzkim obsłużyliśmy około 430 interesantów. A przecież są jeszcze biura powiatowe – relacjonuje Artur

Ławniczak, dyrektor Izby Rolniczej Województwa Łódzkiego. – Ludzie zwracają się do nas przede wszystkim po bezpłatne porady. W jakich sprawach? Pomagamy wypełniać wnioski o – ogólnie mówiąc – pieniądze unijne: renty strukturalne, kredyty dla młodych rolników itp. Interwenujemy w Ministerstwie Rolnictwa w różnych sprawach, np. kwot mlecznych.

Członkowie walnego zgromadzenia wybierani są w bezpośrednich i tajnych wyborach na trwającą cztery lata kadencję. Okręgiem wyborczym jest gmina. Z każdej gminy wybiera się dwóch delegatów lub jednego, jeżeli obszar użytków rolnych gminy nie przekracza 4 tys. ha. Prezesi izb i wybrani przez walne zgromadzenia delegaci (po jednym z każdej izby) tworzą walne zgromadzenie Krajowej Rady Izb Rolniczych. Prezesem Rady jest Jan Krzysztof Ardanowski – prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej. **JAR**

Zaproszenie na bal

Bezalkoholowy karnawał

Parafia NSPJ w Skierniewicach już po raz kolejny organizuje bezalkoholowy bal karnawałowy. Impreza ta cieszy się wśród skierniewiczian wielkim powodzeniem.

Parafia zaprasza przede wszystkim rodziny i wszystkich chętnych, którzy chcą się dobrze bawić. A tych, którzy mają opory i ciężkie nogi na pewno rozbawi wo-

Tak bawili się skierniewiczanie rok temu

dzirej. Organizatorzy zapowiadają dużo dobrej muzyki, wiele atrakcji i niespodzianek, aukcje na cele charytatywne i dobre swojskie jadlo. Impreza odbędzie się 10

lutego w auli parafii NSPJ na Widoku. Rozpoczęcie o godz. 19.00. Zapisy w zakrystii i kancelarii parafialnej na Widoku. Koszt imprezy – 100 zł od pary, 20 zł dzieci.

MARCIN WÓJCIK



ZDJĘCIA ARCHIWUM J.M. GN



PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Matki Bożej Bolesnej

Kościół wychodzi z cienia

Nieborów jest miejscowością szeroko znaną w Polsce, i nie tylko. Corocznie tysiące turystów przyciąga magnacka posiadłość – pałac Radziwiłłów.

Zwiedzający, zapoznani w bogate wnętrza i wspaniały park, z niewiedzy bądź braku czasu pomijają oddalony o kilkadziesiąt metrów kościół. Kilka lat temu dyrektor miejscowej Gminnej Biblioteki Publicznej Andrzej Czupnik napisał monografię świątyni. Książka nosi znamienity tytuł „W cieniu magnackiej rezydencji”.

Dla profesorów i prostaczków

– Nie odczuwam, żeby kościół pozostawał w cieniu pałacu – żartuje proboszcz ks. Hubert Wiśniewski.

Niedługo turystom będzie do kościoła „bliżej”. Władze gminy realizują przebudowę centrum Nieborowa. Do świątyni prowadzić będzie wygodny chodnik.

Jednak pałac rzeczywiście na przestrzeni wieków odgrywał i nadal odgrywa istotną rolę w życiu miejscowych. W XVII w. prymas, kardynał Augustyn Michał Radziejowski, wystawił tu sobie rezydencję. Dobra nieborowska trafiła potem w ręce m.in. Lubomirskich, Ogińskich, by na początku XIX powiększyć majątek Radziwiłłów. Zygmunt Radziwiłł był głównym dona-

torem obecnej świątyni, konsekrowanej w 1884 r.

Spora część mieszkańców Nieborowa pracowała bezpośrednio w rezydencji bądź na jej rzecz. Także dzisiaj kilkudziesięciu parafian ma zatrudnienie w muzeum, jakim po wojnie stał się pałac. Gości ułokowanego w pałacu domu pracy twórczej są wybitne osobistości: pisarze, malarze, naukowcy.

– Wielu z nich widuję w kościele – twierdzi ksiądz proboszcz. – Czy przygotowuję się w jakiś specjalny sposób do Mszy, w których oni uczestniczą? Nie. Kazanie zawsze trzeba mówić o Bogu, nie ważne, czy profesorowi, czy komuś bez wykształcenia. Bywały domy pracy twórczej jednak cenią proboszcza, skoro zapraszają go na rozmowy do pałacu. Również stali mieszkańcy doceniają go – w praktyce nie ma domów, w których by nie przyjmowano kolędy

Wyjeżdżają i przyjeżdżają

Często, prezentując parafię, piszemy, iż są one wymierające. Inaczej rzecz się ma z Nieborowem. Owszem, pewna część młodzieży wyjeżdża do szkół czy w poszukiwaniu pracy i już nie wraca. Jednak ruch odbywa się w dwie strony. Okolice Nieborowa stanowią atrakcyjny teren do zabudowy. Michałówek stał się wręcz symbolizującym przykładem osiedlenia zamieszkałego przez dobrze sytuowanych ludzi wolnych zawodów.



BOHDAN FUDAŁA

W każdym razie – jak zauważa proboszcz – „chrztów nie brakuje”. W parafii przeważają tradycyjne formy pracy duszpasterskiej. Po części wynika to z tego, że proboszcz ma wiele zajęć poza parafią. Z nowszych pomysłów bardzo dobrze przyjęły się „Imieniny św. Rocha”. Niegdyś w parafii istniało silne bractwo pod wezwaniem tego popularnego przed wiekami świętego. Z biegiem wieków św. Roch odchodził w niepamięć. Udaną próbę jego „wskrzeszenia” podjął ks. Wiśniewski. Po nabożeństwach ludzie zasiadają na wolnym powietrzu przy stołach zastawionych domowymi ciastami, śpiewają i tańczą, a maluchy bawią się na karuzeli.

BOHDAN FUDAŁA



KS. HUBERT WIŚNIEWSKI

Urodził się w 1970 w Głowniu; święcenia kapłańskie, jako absolwent pierwszego rocznika, który ukończył WSD w Łowiczu, otrzymał w 1995 r. Następnie podjął studia w Rzymie ukończone w 2000 r. tytułem doktora prawa kanonicznego. W tym samym roku objął urząd administratora nieborowskiej parafii. Oprócz funkcji proboszcza pełni rolę oficjanta w Sądzie Biskupim, jest też wykładowcą w łowickim WSD.

Turyści dość rzadko odwiedzają nieborowski kościół, a szkoda

ZDANIEM PROBOSZCZA

Od chwili objęcia parafii spotykam się z ogromną życzliwością. Nie pamiętam, żeby ktoś odmówił mi pomocy.

Studiując we Włoszech, napatrzyłem się na tamtejsze odpusty, podczas których integrują się całe parafie. Marzyło mi się coś takiego u nas. Widzę, że coraz szerszą popularnością cieszy się odpust św. Rocha, na który przyjeżdżają nawet ludzie spoza parafii.

Moją radością jest stosunkowo liczna grupa ministrantów i promowanych lektorów, jak również działający chór.

Nadzieję wiąże z zawiązującą się akurat z oddolnej inicjatywy grupą Domowego Kościoła.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele: 9.00, 11.30, 16.00 (zimą), 18.00 (latem)
- Dni powszednie: 16.00 (zimą), 17.00 (latem)